

Przyszłość nie należy do młodych

Wystarczy zestawić statystyki uczestnictwa w wyborach po 1989 r. ludzi młodych i starszych, aby się przekonać, że nasze nadzieje dotyczące sprawczości młodych w polityce rozmiijają się z rzeczywistością – pisze Marek A. Cichocki w nowym felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Podobno przyszłość należy do młodych. Często więc, kiedy jesteśmy niezadowoleni z otaczającej nas rzeczywistości, pocieszamy się tym, że dopiero kiedy młodzi wezmą sprawy w swoje ręce, wszystko zmieni się na lepsze. Są energiczni, mają szersze od nas horyzonty, na pewno też są lepiej wykształceni, bardziej otwarci na świat, no i przede wszystkim nie są obciążeni przeszłością. To w młodych lokujemy naszą nadzieję na lepszą zmianę, której sami nie potrafimy wprowadzić. Ile to razy powtarzamy w rozmowach magiczny argument biologii, rozstrzygający o wszystkim, bo zgodnie z nim wszelkie problemy rozwiążą się wtedy, kiedy odejdą starzy.

Ta wiara w młodych nie jest oczywiście zupełnie pozbawiona podstaw. Młodość okazywała czasami swoją niespotykaną wręcz sprawczość i siłę, zwykle w zaskakujących momentach naszej historii. Tak właśnie się stało, kiedy pod postacią Legionów Piłsudskiego Młoda Polska dokonała rzeczy przez poprzednie 100 lat zupełnie niemożliwej – mianowicie przyczyniła się do odzyskania w 1918 roku niepodległości. Innym znów razem Młoda Polska pod postacią stoczniovców zainicjowała wielki ruch Solidarności w 1980 roku, który rozpoczął

demontaż komunizmu w naszej części Europy. Pewne momenty historyczne odsłaniają więc niebywałą siłę młodości. Co do zasady pozostaję jednak wobec jej sprawczości mocno sceptyczny, szczególnie w warunkach naszej demokracji.

Wystarczy bowiem zestawić statystyki uczestnictwa w wyborach ludzi młodych (20-29 lat) i starszych (60+) po 1989 roku, aby się przekonać, że te nasze nadzieje dotyczące sprawczości młodych w polityce rozmiągają się z rzeczywistością. Te dwie grupy wyborców chyba najbardziej zrównały się ze sobą w 2005 i 2007, czemu pomogła dość mała frekwencja wyborcza. Jednak od 2011 roku rozchodzą się wciąż dramatycznie i dzisiaj trzy razy więcej starszych wyborców deklaruje udział w wyborach niż młodszych. Widać stąd dość dobrze, że tak zwane drugie pokolenie polskiej wolności, urodzonych na przełomie XX i XXI wieku młodych Polaków, wcale nie jest zainteresowane tym, by przejmować od starszych odpowiedzialność za Polskę. Woli pozostawać w swoim indyferentnym politycznie świecie, w którym rachunki i problemy pozostawia rodzicom. I dlatego dzisiaj przyszłość wcale nie należy do nich.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”